Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 129 Kraków, niedziela 8 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświąteoznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Pierścień wrogów dokoła Polski

Wojenna pogróżka Trockiego

Polska polityka wewnętrzna, nawskróś reakcyjna i ciemięska względem mniejszości narodowych, oraz polska polityka zagraniczna, obca pojęciom nowoczesnym, zaczadzona endeckim sposobem myślenia, z którego płynie jej bezprzykładna nieudolność, — doprowadziły do takiego stanu rzeczy, że **Rzeczpospolita Polska znalazła się zupełnie osamotniona w chwili, kiedy poważne niebezpieczeństwo zewnętrzne zaczyna jej zagrażać.**

Wśród państw sąsiednich **ma Polska tylko jednego sojusznika: Rumunję;** przymierze to oparte jest na wspólnym interesie obu państw, który nakazuje im bronić się wzajemnie przed **wspólnym wrogiem: Rosją.** Ale właśnie to przymierze **grozi Polsce uwikłaniem jej teraz w wojnę z Rosją.** Przedmiot sporu między Rumunją a Rosją stanowi **Besarabja,** żyzna prowincja między Prutem a Dniestrem, dotykająca na krótkiej przestrzeni brzegu morza Czarnego i zamieszkała przez ludność przeważnie rumuńską; przez całe stulecie przed wielką wojną należała Besarabja do carskiej Rosji, po wojnie pobita i osłabiona Rosja musiała ją oddać Rumunji. Przynależność Besarabji do Rumunji zgodna jest z zasadą sprawiedliwości międzynarodowej, w myśl której przynależność narodowa winna być podstawą przynależności państwowej. Zdawałoby się, że rządzący obecnie Rosją bolszewicy powinniby tę zasadę uznawać, wszelako rzeczywistość okazuje, że niema się co łudzić pod tym względem, albowiem bolszewicy, ci **renegaci socjalizmu,** są renegatami wszystkich zasad socjalizmu i **świadomie** prowadzą w dalszym ciągu tyrańską, zaborczą, imperjalistyczną politykę caratu, którego miejsce godnie zajęli. Przez oswobodzenie Besarabji z pod jarzma rosyjskiego rozszerzył się pas ziemi, odgradzający Rosję od Konstantynopola. Cieśnina morska, zwana Bosforem, nad którą leży Konstantynopol, wraz z pobliską cieśniną Dardanelską, łączy morze Czarne ze Śródziemnem; gdyby się te cieśniny znalazły w ręku rosyjskiem, Rosja miałaby dla swej czarnomorskiej floty wojennej wolny wyjazd na morze Śródziemne, a wówczas — biada Europie! Toteż Konstantynopol był od dwustu lat, od cara Piotra Wielkiego, łakomym kąskiem, ku któremu pożądliwie zwracał się apetyt carskiej Rosji. Carska polityka zagraniczna nieustannie wszelkimi wysiłkami zdążała konsekwentnie do zagarnięcia tureckiego Konstantynopola. I oto w Kamieńcu Podolskim, tuż nad granicą rumuńską i polską, w najbliższem pobliżu Besarabji, wygłasza w tych dniach mowę bolszewicki komisarz czyli minister wojny **Trocki** i ogłasza się w tej mowie — już zupełnie bez ogródek i bez osłonek, otwarcie i wyraźnie — **spadkobiercą imperjalistycznej, zaborczej polityki caratu i wykonawcą testamentu Piotra Wielkiego.** Oto telegram, donoszący o wojennej mowie Trockiego:

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wedle biura Reutera, wygłosił Trocki mowę w Kamieńcu Podolskim, w której powiedział między innemi: „Z tego, co było za dawnych czasów, musimy wyrzucić, co nie było dobre, jednak **w sprawie cieśnin rząd carski nie dał się wywieść w pole. Musimy obwieścić światu, że koniecznem jest dla nas posiadanie cieśnin Konstantynopola.** Wielkie państwo, jakiem my jesteśmy, nie może być zduszone z powodu kaprysu czy też interesów państw innych. **Besarabja jest dla nas nadzwyczajnie ważna, ponieważ przez nią wiedzie droga do Konstantynopola. Jeżeli Rumuni i ich narzędzie, Polacy, będą usiłowali zagrodzić nam drogę, będziemy wówczas z nimi walczyli.** Jesteśmy przekonani, że cieśniny będą do nas prędzej czy później należały, nawet wtedy, jeżeli Francja i Anglja zapomną o przyrzeczeniach, danych Rosji w czasie wojny i jeżeli będą usiłowały czynić nam trudności przy obsadzeniu cieśnin.

Nie zawahał się renegat rewolucji **wyraźnie pochwalić zaborczej polityki caratu i — grozić wojną zaczepną Rumunji i Polsce!** Butny ton mowy tchnie świadomością Trockiego, że za nim stoją szowinistyczne instynkty i imperjalistyczne apetyty ciemnych i dzikich drapieżców i że w usługach nacjonalizmu rosyjskiego gorliwie pracują w Europie wysunięte placówki zaślepionych głupców komunistycznych, wyobrażających sobie, iż bronią interesów proletarjatu i wolności, a nie zdających sobie sprawy z tego, że w rzeczywistości są ślepemi narzędziami rozbójniczej polityki dalszego ciągu caratu.

Grozi nam tedy wojna z Rosją. Wartość militarna Rumunji, jako naszego sojusznika w tej wojnie, jest w obecnej chwili znacznie zmniejszona. Jakkolwiek niewątpliwie przesadne są pogłoski o niepokojach wewnętrznych w Rumunji, tendencyjnie w interesie rosyjskim w obieg puszczane, — to jednak niezbitym jest faktem, że **większa część rumuńskiej amunicji, sprowadzonej z Francji, została przez komunistów wysadzona w powietrze** i że wskutek tego Rumunja w danym momencie uchodzić może w znacznej mierze za rozbrojoną...

Równocześnie z wojowniczą mową Trockiego, wygłoszoną na południowym krańcu naszej wschodniej ściany, od północnego jej krańca rozlega się także alarm wojenny, zapewne w ścisłem z Rosją porozumieniu. Uzuchwalona przez Rosję, **Litwa też wyciąga zbrojną rękę po cudzą ziemię!** Te litewskie zakusy wzbudziły już zaniepokojenie w Europie, jak świadczy następująca depesza z Anglji:

Londyn (AW). W odpowiedzi na interpelację posła Morela w sprawie noty, jaką Rada ambasadorów ma zamiar wystosować do rządu polskiego i litewskiego, nalegając na konieczność normalnych i przyjaznych stosunków, minister Ponsonby odpowiedział, iż sprawa wileńska załatwiona została przez Radę ambasadorów 15 marca 1923 r. Następnie długie i z cierpliwością prowadzone wysiłki Ligi, aby wreszcie doprowadzić do normalnych stosunków między oboma państwami, nie przyniosły

jakiegokolwiek rezultatu. Wreszcie minister wyraził pragnienie, aby ponownie akcja doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

Ale Litwa, ufna w pomoc moskiewską, nic sobie nie robi z Rady ambasadorów, ani z Ligi Narodów i grozi coraz zuchwalej. Oto najświeższe oświadczenie wojenne litewskiego ministra Galwanauskasa:

Kowno (AW). **Galwanauskas** oświadczył w sejmie, że **Litwa nie przestaje uważać się za pozostającą** w stanie wojennym **z Polską**, jakkolwiek nie są prowadzone operacje wojenne. Galwanauskas wyraża nadzieję, że zmiany w Anglji i Francji są korzystne dla Litwy i dopomogą jej w sprawie wileńskiej.

Czy uzasadnione są rachuby Litwy na Anglję i Francję, tę kwestję omówimy poniżej, wprzód jednak zwrócimy uwagę na **odbytą świeżo w Kownie konferencję trzech państw bałtyckch: Litwy, Łotwy i Estonji.** Faktem jest, że ta konferencja odbyła się **bez Polski**, a za to w stolicy państwa, uważającego się za **pozostające w stanie wojennym z Polską. Jakkolwiek poseł polski w Rydze, p. Ładoś (człowiek p. Dmowskiego) usiłuje wmawiać w opinję polską, że konferencja kowieńska nie ma żadnego znaczenia, że do żadnego układu między owemi państwami bałtyckiemi nie doprowadziła i że nie świadczy ona bynajmniej o odstrychnięciu się Łotwy od Polski, — to jednak wyznać trzeba, że to gwałtowne uspakajanie nas przez p. Ładosia jest mocno niepokojące...**

Z innych państw ościennych **Czechosłowacja** jest tą, co do której możemy być pewni, że będzie się starała wbić nam sztylet z tyłu, gdybyśmy zostali zaatakowani od wschodu. O wzroście nastroju antypolskiego w państwie p. Benesza świadczy drobny napozór, ale znamienny fakt, o którym nam donoszą z Pragi:

Na banknotach czeskosłowackich były dotychczas napisy w sześciu językach narodowości, państwo to zamieszkujących, a mianowicie w języku czeskim, słowackim, ukraińskim, niemieckim, polskim i węgierskim. Obecnie zostały wydane nowe banknoty 50-koronowe, noszące wprawdzie datę 1922, ale puszczone w obieg od 1-go czerwca 1924. Na tych nowych banknotach umieszczono napisy tylko w pięciu językach, — napis w języku polskim opuszczono. Wskazuje to zarówno na tendencję polityki rządowej do wytępienia polskiej mniejszości narodowej na Śląsku cieszyńskim, jak i na wrogie w społeczeństwie czeskiem usposobienie względem Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozostaje jeszcze jeden nasz sąsiad: **Niemcy.** Wprawdzie obecnie jest ten sąsiad bardzo osłabiony. Niemniej jednak zdają sobie tam sprawę z osamotnienia Polski i biorą je w rachubę polityczną:

Berlin (AW). „Deutsches Tageblatt", berliński organ stronnictwa „Völkische", omawiając ogólną sytuację międzynarodowa, porusza także sprawę Polski. Artykuł podpisany jest pseudonimem Capo, pod którym ukrywa się jeden z najbardziej znanych polityków tego obozu. Dziennik pisze, że z powodu konferencji w Kownie sytuacja Polski zmieniła się na jej niekorzyść. Mała Ententa właściwie nie istnieje, ponieważ w przeciwieństwie do Rumunji, Jugosławja i Czechy znalazły oparcie o Włochy. Niemniej ważną jest zmiana polityki Francji wobec Rosji. Wskutek tego Polska stoi w obliczu swego najpotężniejszego wroga. W ostatniem expose polskiego ministra spraw zagranicznych, autor artykułu wyciąga wniosek, że Polska rozumie konieczność zmiany stanowiska wobec Niemców, aby pewnego dnia nie znaleść się między dwoma ogniami.

Osaczeni ze wszech stron państwami, z któremi polityka polska nie umiała w żaden sposób ułożyć stosunku (z wyjątkiem jednej Rumunji, z którą sojusz wciąga nas właśnie w niebezpieczeństwo wojenne), posiadamy jednego tylko sojusznika w Europie, mianowicie **Francję.** Nie ulega kwestji, że zmiana rządu we Francji odbije się na stanowisku tego sojusznika względem nas. Nie ulega kwestji, że Francja Painlevego i Herriota nieco innem okiem patrzeć będzie na Polskę Hübnera i Wyganowskiego, na Polskę Markiewicza i Sozańskiego, niż to czyniła Francja Poincarego. Ale zasadniczo daleko bardziej rozstrzygający wpływ na politykę zagraniczną państw mają interesy materjalne. I czyby Poincare był utrzymał się przy władzy, czy też lewica go zluzuje, dla Francji Rosja przedstawia tak wielki interes polityczny i gospodarczy, że ciążenie jej ku wznowieniu aliansu franko-rosyjskiego musi się przejawiać nadal taksamo, jak przejawiało się już za poprzedniego rządu, który przy każdej sposobności popierał przeciw Polsce Czechy, jako placówkę panslawistyczną. Rokowania Rosji z Anglją już się toczą, z Francją toczyć się będą. Najświeższa depesza donosi:

Paryż (AW). Korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się, że Herriot wysłał do Londynu obserwatora, któremu polecił zbadanie stanu pertraktacyj anglosowieckich. Obserwator ten powrócił, a wynikiem sprawozdania, jakie złożył Herriotowi, jest, że do Rakowskiego zwrócono się z prośbą, aby do Poryża nie przyjeżdżał, gdyż pierwsze rozmowy francuskosowieckie będą toczyły się w Londynie, a nie w Paryżu.

W tych rokowaniach stanowisko Anglji jest znacznie niezależniejsze od Rosji, niż stanowisko Francji. Toteż możemy być pewni, że Mac Donald nie zgodzi się na pokrzywdzenie Polski i rachuby p. Galwanauskasa w tym względzie są mylne. Ale żeby Anglja miała się entuzjazmować dla Polski i kłaść za nią rękę w ogień, na to musiałaby się u nas gruntownie zmienić polityka wewnętrzna i przystosować się do pojęć europejskich o praworządności, sprawiedliwości i wolności. Oczywiście i na usposobienie dzisiejszej Francji ku nam wpłynęłoby takie przeobrażenie naszej polityki wewnętrznej.

Nasza zaś polityka zagraniczna ma przed sobą olbrzymio trudne zadanie, od spełnienia którego zawisł byt państwa polskiego. Że temu zadaniu nie sprosta rojowisko endeckich pionków, powsadzanych przez pp. Seydę i Dmowskiego do ministerstwa spraw zagranicznych, to pewna. Jeżeli Polska nie **pośledzie politycznej sztuki życia**, to sama sanacja skarbowa jej nie zbawi. Osamotnieni, okoleni żelaznym pierścieniem, musimy szukać drogi wyjścia z groźnej matni, w którą nas wtrąciła megalomanja i bezmyślność endecka.

Stanowisko PPS wobec rządu p. Grabskiego

UCHWAŁA ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW

Na posiedzeniu ZPPS w dniu 4 czerwca wyznaczono mówców do debaty budżetowej i przyjęto następującą uchwałę:

„ZPPS przyjmuje do wiadomości sprawozdanie polityczno-parlamentarne tow. Barlickiego i oświadcza, że w debacie budżetowej zajmie stanowisko za sanacją skarbu, a przeciwko ogólnej polityce rządu, prowadzonej w kierunku reakcyjnym. ZPPS z całym naciskiem podnosi sprawę polityki gospodarczej rządu, która podczas ciężkiego kryzysu zostawia bezrobotnych bez pomocy, biernie zachowuje się wobec zamykania fabryk przez przemysłowców, nie zwalcza drożyzny, natomiast idzie na rękę kapitalistyczno-obszarniczym dążeniom do odebrania robotnikom ich zdobyczy społecznych i do spotęgowania wyzysku robotników i spożywców".

Sprawa PPP

GENERAŁOWIE WROCZYŃSKI I MACEWICZ STANĄ PRZED SĄDEM CYWILNYM

Śledztwo w sprawie tajnej organizacji Pogotowia Patrjotów Polskich dotychczas prowadzone było oddzielnie przez sądowe władze cywilne i władze wojskowe.

Sąd wojskowy badał szczegółowo tę sprawę ze względu na udział w spisku szeregu osób, pozostających w czynnej służbie wojskowej.

Jak się obecnie dowiaduje warszawski „Kurjer Informacyjny", sąd wojskowy postanowił przekazać akta osób wojskowych sądowi cywilnemu, celem łącznego prowadzenia całej sprawy, korzystając z przepisów ustawy, pozwalającej w pewnych wypadkach na odchylenia od normalnej procedury sądowej. Jednolitość sprawy ogromnie na tem zyska, tem bardziej, że chodzi tu o przestępstwo pospolite, przestępstwa bowiem natury czysto wojskowej mogą być rozpatrywane wyłącznie tylko przez sądy wojskowe.

W ten sposób cała sprawa przeciw wszystkim oskarżonym członkom PPP zlikwidowana będzie przez cywilny sąd okręgowy w Warszawie. Między innemi staną przed tym sądem gen. Macewicz, gen. Wroczyński i inni.

Obwinieni odpowiadają z wolnej stopy.

Reorganizacja Ligi Narodów

Projekt Mac Donalda

Paryż (AW). W kołach politycznych wywołała sensację pogłoska, iż Mac Donald zamierza w krótkim czasie zwołać konferencję międzysojuszniczą i zaproponować na niej całkowitą reorganizację Ligi narodów. Zdaniem Mac Donalda należy przedewszystkiem zlikwidować całkowicie radę Ligi, jako nieposiadającą autorytetu moralnego zamiast rady Ligi należy utworzyć stałe sekcje: pierwsza kontynentalna łącznie z Niemcami i Rosją, druga angielska obejmująca Brytanję z brytyjskiemi kolonjami, trzecia amerykańska. Liga we wznowionym składzie musiałaby zasiadać raz na miesiąc.

SPRAWY GDAŃSKIE W LIDZE NARODÓW

Gdańsk (AW). Na nadchodzącej sesji Ligi narodów w dniu 11 bm. rozpatrywane będą między innemi następujące sprawy polsko-gdańskie: 1) sprawa dyrekcji kolejowej gdańskiej, 2) sprawa wydalania obywateli gdańskich z Polski, 3) polskiego urzędu pocztowego w porcie gdańskim, 4) utrzymanie portu cesarskiego i Motławy, 5) ochrony interesów obywateli gdańskich w Polsce. Cztery inne kwestje, które pierwotnie miały być rozpatrywane przez Ligę, zostały jak wiadomo załatwione w drodze bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich, a ujęte w cztery umowy w dniu 4 maja br.

Gdańsk (AW). „Baltische Presse" podaje treść memorjału, który polskie koło w sejmie gdańskim złożyło wysokiemu komisarzowi Ligi narodów. Memorjał stwierdza, iż koło polskie wobec bezowocności usiłowań, aby na drodze parlamentarnej uzyskać stosowanie praw zagwarantowanych przez konstytucję gdańską obywatelom gdańskim narodowości polskiej — postanowiło zwrócić się do wysokiego Komisarza jako reprezentanta Ligi narodów, aby w tej drodze osiągnąć uwzględnienie mniejszości polskiej w Gdańsku. Memorjał przytacza długi szereg dowodów, iż artykuł czwarty konstytucji gdańskiej gwarantujący wyraźnie mniejszości polskiej używanie języka ojczystego w szkole, administracji i sądownictwie jest pogwałcony przez stosowanie antykonstytucyjnych ustaw pruskich, przeprowadzających jako język urzędowy wyłącznie język niemiecki.

W dziedzinie sądownictwa i administracji, koło polskie żąda równouprawnienia języka polskiego i niemieckiego w podaniach składanych władzom i sądom gdańskim, w odpowiedziach władz administracyjnych i sądu, oraz zagwarantowania możności brania udziału w rozprawach sądowych, posługując się językiem polskim.

W dziedzinie szkolnictwa memorjał przytacza szereg dowodów antypolskiej polityki Gdańska wobec szkolnictwa polskiego. Na prośbę upaństwowienia gimnazjum polskiego senat nietylko, że odpowiedział odmownie, ale zagroził odebraniem koncesji, na istniejące już prywatne gimnazjum polskie w Gdańsku. Tymczasem Niemcy w Gdańsku posiadają 8 państwowych gimnazjów niemieckich. Kiedy Polacy gdańszczanie przystępują z żądaniem nauki swych dzieci w języku polskim, władze szkolne wywierają presję na petentów, skłaniając ich do wycofania prośby drogą fałszywych przedstawień o rzekomo wysokich kosztach, jakie pociągnąć może za sobą szkolnictwo polskie. Gdańskie ustawy szkolne przewidują dodatkowe opłaty za naukę w szkole polskiej. Posłowie polscy żądają zmiany ustawy szkolnej aby Polacy mogli posyłać swe dzieci do szkół polskich bez ponoszenia dodatkowych opłat.

Rozprawa o zajścia 6 listopada

Piąty dzień rozprawy

Kraków, 7 czerwca.

UCHWAŁA TRYBUNAŁU NA WNIOSEK DRA LIEBERMANA

Przewodniczący otwierając wczorajsze posiedzenie o godz. 9.15, mówi: „Ogłaszam uchwałę trybunału na wniosek obrońcy dra Liebermana, że trybunał zatwierdza oświadczenie przewodniczącego i odmawia wpisu oświadczenia przewodniczącego, którem się czuje dotknięty adwokat dr Bogdani. Trybunał stwierdza, że oświadczenie to nie było skierowane pod adresem dr Bogdaniego, nie zawierało żadnej obrazy, było tylko konkluzją wysnutą z własnych twierdzeń obrony.

Z ZEMSTY O KOCHANKĘ OSKARŻONY PRZEZ RYWALA

Staje oskarżony Mieczysław Batko (z dodatkowego aktu oskarżenia), pomocnik drukarni „Czasu". Odpowiada za to, że brał udział w rozruchach, a nadto ukradł w hotelu krakowskim inżynierowi Jankiewiczowi budzik bronzowy i 20 mt. materji. Oskarżony miał się przechwalać z dokonania tej kradzieży przed Edwardem Jaklińskim, któremu nadto opowiadał, że strzelał do ułanów z poza ustępu na plantach, a potem strzelał z ul. Jagiellońskiej i odebrał ułanowi płaszcz. Oskarżony podaje, że Jakliński pała do niego zemstą i całe doniesienie oparte na przechwałkach, których nie było, zmyślił. Jakliński kochał się w niejakiej Bednarskiej bez wzajemności, truł się sublimatem i był w szpitalu. Gdy się Jakliński dowiedział, że Bednarska przeszła do drukarni „Czasu" i ma nocną służbę razem z oskarżonym, popadł w zazdrość zupełnie nieuzasadnioną, zwłaszcza, że się dowiedział, że Bednarska przyjęła od oskarżonego jako podarunek materję na halkę.

Przew. dr Markiewicz: Czy to była materja skradziona Jankiewiczowi w hotelu krakowskim?

Oskarżony: dostałem ją od brata, który mi nadto wręczył zegarek, jako podarunek dla mojej siostry. Zegarek do siostry nie doszedł, gdyż nie mając pieniędzy kazałem go Bednarskiemu sprzedać i otrzymałem 3 miljony marek.

Przewodniczący: Jest silne podejrzenie, że jest to budzik, który zginął Jankiewiczowi.

W POSZUKIWANIU ZA TRUPEM BRATA

Oskarżony: Był to mały zegarek, na ręce noszony, który sprzedałem, a nadto sprzedałem drugi zegarek prosty, kluczykiem otwierany i trochę bielizny pozostałej po bracie zmarłym. Jakliński zmyślił, iż kradzieże te popełniłem, a nadto zarzucił mi, że kradłem węgiel i makulaturę w redakcji „Czasu", co po śledztwie okazało się nieprawdziwem. Nie przeczę, że byłem pod Domem robotniczym, atoli szukałem tam trupa brata mego Tadeusza Batki, pocztowca, który jako pierwsza ofiara strzałów padł wraz z jakimś tramwajarzem. Nie mogłem się dostać na ulicę Dunajewskiego pod Dom robotniczy i poszedłem szukać zwłok mego brata do szpitala Św. Łazarza, a potem do kliniki na Grzegórzkach. Chody te moje były bezskuteczne i pod Dom robotniczy więcej nie wróciłem. Na plantach spotkałem pod Radą powiatową Bednarską, która mi również o śmierci brata doniosła. Opowiadała mi, że przed chwilą zaopiekowała się rannym w nogę ułanem, do którego przystąpił jakiś cywilny i podał mu rękę. Widział to chodzący za Bednarską Jakliński i zmyślił, że to ja byłem tym cywilnym, który po przywitaniu ułana zabrał mu płaszcz i karabin. Słowem Jakliński wymyślał fantazje najrozmaitsze, aby mi zaszkodzić, widząc, że

POLICJA WSZYSTKO CHĘTNIE ZAPISUJE

choćby to było największym nonsensem. Takich doniesień ze zemsty po wypadkach listopadowych było mnóstwo.

Przewodn.: Zbadamy, czy Jaklińskski był taki mściwy.

Oskarżony: Jakliński pierwszy raz był przesłuchiwany w szpitalu, gdzie wskutek otrucia sublimatem leżał: był to rozpaczliwy krok jego z powodu oziębłości Bednarskiej.

KARABIN ZNALEZIONY U NIEMOWY

Przewodn.: Pan dał karabin niemowie Kowarskiemu?

Oskarżony: Niemowa mieszka w tym samym domu, co ja i od samego rana lokatorzy opowiadali, iż znalazł on karabin na plantach.

PRZECHWAŁKI REWOLUCJĄ

Oskarżony Kazimierz Kolut z Bronowic, mieszkał u swojego szwagra w Bronowicach wielkich i zdaleka słychać było strzały z Krakowa. Po skończonej robocie wyszedł do miasta, gdyż szwagier go prosił, aby zbadał, czy od następnego dnia robotnicy wojskowi przy 20 pułku znajdą mimo strajku zajęcie, przy tej sposobności dowiedział się szczegółów o rozruchach. Po wypadkach listopadowych pojechał do Augustówki we Wschodniej Małopolsce, skąd pochodził. Nie była to żadna ucieczka, gdyż on stale mieszkał, bądź w Augustówce na kolonji, bądź też w Bronowicach.

Przewodn.: A zna pan Bartosza? mówił on, że się pan przechwalał rewolucją, że pan strzelał?

Oskarżony: Bartosz jest porządny człowiek i przyjechał z Augustówki. Mówiłem z nim, atoli nie o sobie tylko o Synowcu. Synowiec jest z Bronowic i chwalił się chełpliwie przed jakąś dziewczyną dla zrobienia dowcipu, że tyle sobie postrzelał w Krakowie, aż mu się karabin rozgrzał. Wtedy własna teściowa kazała Synowca za te rewolucje aresztować. To opowiadałem Bartoszowi i wpadłem w taki kłopot.

Przewodn.: Bartosz widział, że pan utykał na nogę z powodu rany.

Oskarżony: ja w kolonji w Augustówce nadwerężyłem sobie nogę i dlatego gdy dużo chodzę, utykam. Chodziłem wtedy z Bronowic na Krowodrzę.

Przewodn.: A co było z rewolwerem?

Oskarżony: W imię Ojca i syna.... ja o żadnym rewolwerze nic nie wiem.

Obrońca dr Rosenzweig prosi o stwierdzenie, że wedle wyników śledztwa o rewolwerze nikt nie twierdził.

Przewodn.: To należy do postępowania dowodowego i niczego nie mogę stwierdzić.

Adw. dr Rosenzweig: W myśl par. 3 p. k. w procesie karnym wszystkie władze, a więc przedewszystkiem przewodniczący trybunału, **musi stwierdzać i przestrzegać nietylko to co jest na szkodę oskarżonego, ale i to co wychodzi na jego korzyść.**

Przewodn.: Niczego o rewolwerze nie stwierdzam.

Dr Rosenzweig: proszę o zanotowanie tej odmowy do protokołu.

Przewodniczący ogłasza, że na życzenie obrońcy posła Śmiarowskiego z Warszawy, przystąpi teraz do przesłuchania poza wyznaczoną koleją oskarżonego Zdzisława Knapińskiego.

PRZESŁUCHANIE OSK. KNAPIŃSKIEGO

Oskarżony Knapiński, jest słuchaczem filozofji i mieszka w ognisku akademickiem przy ul. Rajskiej.

Przewodn.: proszę w myśl ustawy skoro się pan nie poczuwa do winy, przedstawić treściwie swoje tłumaczenia, a w szczególności powiedzieć o swym stosunku do PPS i do Domu robotniczego, a potem opowiedzieć o zarzucanym panu gwałcie przez **wymuszenie kapitulacji na komisarzu policyjnym Ptaszkowskim i jego oddziale policyjnym.**

Oskarżony (zeznaje): Dnia 6 listopada wyszedł rano o gdz. 8 i pół na wykład prof. Dziewońskiego, który się jednak nie odbył.

Przewodn.: Przepraszam, a gdzie pan był 5 listopada?

Oskarżony: Byłem na wykładach, a nie na żadnych zgromadzeniach. Otóż skoro 6 listopada wykładu nie było, znalazłem się na Uniwersytecie w gronie kolegów różnych, którzy mówili o zajściach na mieście.

ARTYLERJA I LOTNICY PRZYGOTOWANI NA STRAJKUJĄCYCH

Opowiadano, że **gen. Czikiel i komendant obozu warownego Baecker przygotowali artylerję i lotników przeciw strajkującym, że żołnierze na Wawelu przysięgali krwawy odwet, że policja i wojsko połączyło się przeciw robotnikom.** Tak opowiadali i ja czułem moralny obowiązek, aby w tym dniu

NIE DOPUŚCIĆ DO KRZYWDY ROBOTNIKÓW.

Przechodząc, zobaczyłem koło kawiarni centralnej Bolesława Górskiego **tłum zirytowany i wzburzony,** tłoczący się, gdyż w domu tym zamknął się policjant Ptaszkowski ze swym oddziałem.

TWIERDZA KOMISARZA PTASZKOWSKIEGO

Bałem się, że przyjdzie do rozlewu krwi i że znowu zginie kilkanaście robotników, bo policjant **Ptaszkowski zajął 6 pokoi na I. piętrze z mieszkania Dworskiego i chwalił się głośno, że ma z okien doskonały obstrzał.** Rozumiałem co to znaczy i postanowiłem działać. Poszedłem na górę, aby wytłómaczyć policji. Ptaszkowskiemu, że tłum jest wzburzony, w bramie opowiadano mi, że jakiś **robotnik, który wszedł na schody, aby zbadać, czy są policjanci został ranny strzałami.** Gdy poszedłem na górę **dano do mnie 5 czy 6 strzałów, mimo że byłem bezbronnym.** Chciano na mnie popełnić morderstwo, a potem wymawiano się, że strzały chybiły z powodu przedwczesności. Kazano mi podnieść ręce do góry, poczem kilku policjantów przyłożyło mi bagnety do gardła, a Ptaszkowski pytał się mnie, czego sobie życzę. Zaznaczam, że gdybym chciał wtedy uciec, wystarczyło się schylić przy skręcie. Przedstawiłem się, Ptaszkowski kazał mnie zrewidować, nie pytając wcale o moją legitymację akademicką. Potem oświadczył mi, że jestem zakładnikiem i trzymał mnie od 12 do 5 popołudniu. Przez ten cały czas posyłał mnie dwa razy do tłumu, abym go uspokoił, a nadto prosł mnie, aby w sprawie pertraktacji z nim przyszedł ktoś z PPS, atoli w drodze oficjalnej. Oświadczyłem mu bowiem, że nie mam żadnego oficjalnego mandatu. Ptaszkowski żądał dr. Marka lub Bobrowskiego. Obydwa razy gdy schodziłem na dół wypuszczał mnie Ptaszkowski bez straży, gdyż **żaden posterunkowy nie odważyłby się iść.** Nie byłem w chwili gdy Bobrowski około godz. 5 przyszedł od Ptaszkowskiego, atoli Ptaszkowski zawiadomił mnie o bytności Bobrowskiego i podał mi, że **ten zaręczył mu za jego życie i spokój.** Słysząc to znowu poszedłem do tłumu, aby nie łamał słowa danego przez Bobrowskiego.

Przew.: Był pan zakładnikiem.

Oskarżony: Zrazu może byłem zakładnikiem, atoli później **zrobił mnie Ptaszkowski swoim pośrednikiem do tłumu w własnym interesie.** Wreszcie po godz. 5 zobaczywszy z okna moich kolegów, zeszedłem na chwilę do nich, a potem tłum nie chciał mnie już puścić z powrotem.

Przew.: Miał pan na celu wymuszenie kapitulacji?

Oskarżony: Ja chciałem zapobiedz rozlewowi krwi i zakomunikowałem Ptaszkowskiemu, czego żąda tłum.

Przew.: Co to Ptaszkowskiego obchodziło. On zamknął bramę, zajął pozycję obronną i gdyby go zaatakowano byłby się bronił i strzelał.

Oskarżony: Bałem się bratobójczej walki i nie chciałem, by się lała krew robotnicza.

Przew.: Każdemu obywatelowi zależeć powinno na tem, żeby się także inna krew nie lała, a nie tylko robotnicza.

Adw. dr. Zakrzewski (zastępca poszkodowanych): Zadaje pytanie oskarż. Knapińskiemu.

Oskarżony Knapiński: Odmawiam odpowiedzi adwokatowi, który miał bronić jednego z naszych Struzika i wnosił dla niego podania, a teraz występuje jako przeciwnik jego.

OSKARŻONY ODMAWIA ODPOWIEDZI DR. ZAKRZEWSKIEMU

Przewodniczący: W takim razie ja podejmuję pytanie dra Zakrzewskiego; poczem przewodniczący formułuje pytanie i zwraca się do dra Zakrzewskiego, pan pozwoli, że pana dla spokoju wyręczam.

Oskarżony Knapiński: Żałuję bardzo panie prezesie, że na pytania dr. Zakrzewskiego nawet jeżeli je powtarza przewodniczący trybunału, nie odpowiem z tej przyczyny, którą podałem.

Przew.: A no trudno.

Dr. Heski: Chce się wmieszać do tego bardzo charakterystycznego incydentu.

Przew.: To jest sprawa między dr. Zakrzewskim a akademikiem Knapińskim, pan mecenas Heski może dopiero później zabrać głos. Ja ściśle będę przestrzegał ustawy, to jest moje postanowienie.

Dr. Heski: A więc treuga Dei.

Przew.: Żadnych zobowiązań nie zawieram, żadnego zawieszenia broni na sali (jest to aluzja do gen. Czikla).

Obrońca Śmiarowski zapytuje Knapińskiego, dlaczego podjął się obrony robotników?

Oskarżony: Były to pobudki czysto idealne, nie mające nic do czynienia z instynktami kryminalnymi.

Przysięgły dr. Kirsch: Skąd pan wiedział, że tłum będzie się zachowywał agresywnie wobec Ptaszkowskiego?

Oskarżony: Łatwo się można było w sytuacji zorjentować, skoro Ptaszkowski obsadził karabinami wszystkie okna pierwszego piętra.

Dr. Szurlej (zastępca poszkodowanych) zadaje cały szereg pytań oskarżonemu Knapińskiemu, na które ten najgrzeczniej odpowiada.

Dr. Szurlej: Co pan mówił do tłumu?

Oskarżony: Przemawiałem do ich rozsądku.

Dr. Szurlej: Udało się panu powstrzymać ich, a więc pan był przywódcą?

Oskarżony Knapiński: CZY TEN CO PRZEMAWIA DO ROZSĄDKU JEST PRZYWÓDCĄ ZBRODNI?

Adw. Szurlej: Przepraszam, ja myślałem o przywództwie moralnem i wcale nie atakuję pańskich intencyj, które widocznie były czyste.

PRZESŁUCHANIE DR. DROBNERA

Przew. każe wywołać oskarżonego dr. Bolesława Drobnera. (Na sali poruszenie).

Przew.: Poczuwa się pan do winy?

Dr. Drobner: Nie poczuwam się.

Przew.: Wobec tego proszę krótko i treściwie, trzymając się faktów 6 listopada przedstawić stan sprawy.

Oskarżony dr. Drobner: Wysoki Trybunale! Szanowni Panowie Przysięgli! **Poszarpię w strzępy akt oskarżenia i chcę wskazać przedewszystkiem na podłoże strajku generalnego, który zaostrzył NIEUDOLNY RZĄD WITOSA.**

Przew.: To za ostra krytyka, co pan będzie drzeć strzępy. Proszę odpowiedzieć na zarzut podżegania.

Oskarżony: Figuruję teraz na pierwszem miejscu, gdyż tak władze warszawskie nakazały. Wiem, że krakowska prokuratura umieściła mnie na dalszem miejscu, atoli w stolicy **postanowiono, ażeby zrobić przy pomocy mego nazwiska proces komunistyczny, jakkolwiek ja należę do hamburskiej międzynarodówki i niedawno siedziałem w Londynie koło Mac Donalda, a dziś byłbym na kongresie wiedeńskim jako reprezentant 4 organizacji socjalistycznych, gdyby nie ten proces.** Proces ten został spowodowany różnemi pogłoskami.

Przew.: Proszę nie mówić o pogłoskach i bajkach, na to nie pozwolę.

Dr. Drobner: Między innemi była pogłoska, że ja strzelałem z jednego klasztoru do ks. biskupa Sapiehy, a on na mnie strzelał z wieży Marjackiej.

Przew. (przerywając huczną wesołość, która zapanowała na sali): Nie pozwolę panu w ten sposób dalej mówić.

Obrońca Woźniakowski: W motywach aktu oskarżenia na str. 12 do 25 omawiano podłoże strajku generalnego, niechże i oskarżony dr Drobner, który jest człowiekiem inteligentnym, przedstawi przysięgłym ze swego punktu widzenia polityczne przyczynę i genezę strajku.

Przew.: Są ludzie, którzy mają inne polityczne przekonania, niż dr. Drobner. Przysięgłych to nic nie obchodzi.

Dr. Drobner: Ale ja chcę tylko 4 zdania z motywów aktu oskarżenia skrytykować.

Przew.: Zgadzam się na 4 zdania. A więc proszę pierwsze zdanie.

Osk. dr. Drobner: Na wstępie motywów wyroku czytamy, że **przyczyną drożyzny jest spekulacja, a ja twierdzę, że rząd Witosa w całości.**

Przew.: To jest pierwsze zdanie, a teraz drugie zdanie proszę.

Oskarżony dr. Drobner: Ależ ja chcę udowodnić, to co mówiłem.

Przew.: Dowodów nie potrzeba.

Dr. Woźniakowski: Proszę o danie możności oskarżonemu wyłuszczenia sprężyn politycznych i gospodarczych katastrofy listopadowej, skoro i akt oskarżenia bardzo obszernie to polityczne i gospodarcze tło omawia. Wobec odmowy przewodniczącego obrońca odwołuje się do uchwały trybunału.

Przew.: Nie możemy rzeczy humorystycznych traktować. Od początku słyszę tu niestworzone rzeczy, nie mające związku ze sprawą. Jeżeli oskarżony żąda uchwały Trybunału, to pójdziemy na naradę, **atoli na tej uchwale trybunału oskarżony gorzej wyjdzie.**

Obrońca dr. Woźniakowski: Proszę o zanotowanie uwagi, że oskarżony na uchwale Trybunału gorzej wyjdzie.

Po półgodzinnej naradzie przewodniczący ogłasza, że Trybunał zatwierdził zarządzenie przew. i dozwala oskarżonemu treściwie przemawiać po myśli § 245. Uwaga przew., że oskarżony na uchwale trybunału gorzej wyjdzie ma znaczenie takie, iż przewodniczący nie będąc krępowanym uchwalą trybunału mógłby liberalniej traktować mowę dra Drobnera i dać mu wolność słowa jak dotąd.

Obrońca dr Woźniakowski: Wobec tego radzę oskarżonemu dr. Drobnerowi zrzec się głosu.

Przew. (do oskarżonego Drobnera): Wolno panu wobec tego, iż notoryczną jest rzeczą, że pan jest innego zdania niż PPS w tych sprawach, przedstawić tę różnicę, gdyż to należy do sprawy.

Oskarżony dr. Drobner: Wprost przeciwnie, to nie należy do sprawy i w takich wypadkach **stanowimy jeden front z PPS.** Dla zaprotestowania przeciw uchwale Trybunału odbierającą mi wolność obrony zrzekam się głosu. Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań oskarżonego Drobnera. Z zeznań tych okazuje się, że dr. Drobner w dniu 6 listopada, **aby uniknąć fałszywych posądzeń od samego rana chodził ze świadkami** Janiną Bierońską i Franciszkiem Zychem. Widział on, jak z dachu Syndykatu rolniczego **ostrzeliwano go i do niego strzelano.** Nigdy nie zachęcał robotników słowami: Idźcie za jatkę i weźcie broń, ani też nie wołał do tłumu: nie uciekajcie, tylko śmiało chłopcy naprzód.

Sposób, w jaki przewodniczący potraktował mowę i obronę dra Drobnera w procesie tego rodzaju, na które są zwrócone oczy opinji i publicystyki zagranicznej wywołał wśród dziennikarzy i na sali rozliczne komentarze.

PRZESŁUCHANIE CHRZANOWKA

Oskarżony Chrzanowek Wincenty, ślusarz tramwajowy, **oskarżony jest o podżeganie do rozruchów.** Oświadcza, że przyszedł pod Dom robotniczy o godz. 9 rano, a widząc co się dzieje, krzyk kobiet i zamieszanie, poszedł w kierunku Rondla ku bramie Florjańskiej i słyszał strzały z tyłu, przed którymi cofnął się wśród drzew na plac Matejki. Tam spotkał się z Mazurem, a potem z Lipiarzem i zabawił pół godziny.

Przew.: Lipiarzowi robił pan wyrzuty i pogróżki, że pracuje u jakiegoś izraelity.

Dr Bross prosi o stwierdzenie, że wedle protokołu Lipiarza było to mówione żartem.

Przew.: Stwierdzam, że wedle Lipiarza było to mówionem pół żartem, pół serjo.

Oskarżony: Następnie przez rynek poszedłem do remizy tramwajowej, aby chronić warsztat pracy przed ewentualnemi atakami.

Przew.: Tramwajarz Józef Szajna widział pana między godz. 10 a 11, że pan wołał między tłumem: Towarzysze chodźcie, wojsko rozbrojone, **PÓJDZIEMY POWIESIĆ CZIKLA.**

Oskarżony przeczy temu i podaje, że konduktor **Szajna jako sekretarz Związku chrześcijańskich robotników ma do niego złość i raz już wraz z inspektorem Pawłowskim uzyskali suspensę przeciw niemu na 6 miesięcy i wystawili jego i 7-ro dzieci na głód.**

Dr. Bross wykazuje, że Szajna różne podawał godziny i że się potem cofnął.

Przew.: Nie cofnął się, lecz sprostował.

STEFAN DASZYŃSKI

Następnie przewodniczący poleca wprowadzić na salę oskarżonego Stefana Daszyńskiego. Jest on słuchaczem akademji górniczej i odpowiada za to, że jako przywódca organizował rozruchy.

Oskarżony Daszyński podaje: Rano wstałem na odgłos strzałów i zacząłem się ubierać. Pierwsze strzały uważałem za trzepanie dywanów w podwórzu i spałem dalej; dopiero po drugich strzałach wyszedłem o godz. 10 i pół i szedłem Kremerowską, gdzie mieszkam, dalej Łobzowską do jednej z początkowych ulic Łobzowskiej. Wtem rozległy się strzały i musiałem się schronić do bramy, gdzie siedziałem chwilkę. Gdy wyszedłem **zobaczyłem chłopca z nabitym karabinem, z którym się jednak nie umiał obchodzić, wobec czego odebrałem karabin i wyładowałem, przyczem zabrałem naboje, a karabin postawiłem w bramie,** sam zaś poszedłem do domu. Cała moja obecność na ul. Łobzowskiej trwała 20 minut. Wróciłem do domu, nie zastałem matki i zjadłem obiad. O godz. 3 idąc z domu spotkałem kolegę; udałem się do Domu robotniczego, gdzie **brałem udział w rozbrojeniu tych osobników, którzy nie chcieli zwrócić karabinów, mimo zawartego zawieszenia.**

Przew.: Link Antonina i jej ojciec zeznają, że widzieli pana, jak pan ul. Łobzowską szedł ku hotelowi Krakowskiemu.

Oskarżony: Na ulicy Łobzowskiej byłem i karabin zaniosłem do sieni domu sąsiadującego z Linkami.

Przew.: Po co pan zabierał karabin chłopcu, aby go zostawić potem?

Oskarżony Daszyński: Chciałem zapobiedz nieszczęściu, gdyż **widziałem karabin w ręku dziecka.** Wyjąwszy naboje byłem pewny, że karabin pozostawiony nie może wystrzelić.

Przew.: Proszę zanotować, że oskarżony zabrał naboje.

Przew.: Świadek Kostilek widział pana w oknie parterowem Kasy chorych, gdzie stali uzbrojeni ludzie. Podobno z tego okna strzelano.

Oskarżony Daszyński: Widziałoby mnie wtedy setki ludzi, gdybym tam był, gdyż jestem znany. Nikt mnie nie obciąża, tylko Kostilek.

SPRAWA WĄSÓW

Co do p. Link, **ta zeznała przy konfrontacji, że miałem wąsy.** Sędzia Hut tego nie zanotował, atoli słyszał to świadek Frenkiel i potwierdził sędziemu, że nigdy wąsów nie miałem i teraz ich jeszcze niemam niestety.

Przew.: A może pan ma brata z wąsami?

Oskarżony: Mam 2 braci, z tych jeden starszy, który oddawna ma wąsy.

Prok. Sozański: Czy nosił pan rewolwer popołudniu?

Oskarżony: Wychodząc popołudniu wziąłem rewolwer.

Obrońca dr. Heski: Kto panu dał rewolwer?

Oskarżony: Matka, dla mego bezpieczeństwa. Gdy wtedy poszedłem na ul. Grodzką z Bobrowskim, synem posła, powiedział mi jakiś oficer, że **ULICA GRODZKA NALEŻY DO ZAKAZANEGO TERENU NIEDOSTĘPNEGO DLA ROBOTNIKÓW,** którym pozwolono zająć inne terytorjum miasta. Oficer słysząc moje nazwisko kazał mnie aresztować, gdyż nie podobałem mu się, że chodzę po ul. Grodzkiej.

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO WIDLIŃSKIEGO

Oskarżony Jan Widliński, rytownik, oskarżony o organizowanie rozruchów jako przywódca, zeznaje, że prowadzi w Rynku pracownię rytowniczą w lokalu, w którym cechmistrz Zając ma pracownię złotniczą. **Już przed wojną należał do Związku strzeleckiego i wyruszył w roku 1914 w pole z legjonami I brygady, skąd wrócił inwalidą.** Obecnie jest członkiem zarządu związku inwalidów, jest prezesem krakowskiego koła inwalidów, należy do związku strzeleckiego, który jest apolityczny i **oddawna należy do PPS. W roku 1920 gdy była nawała bolszewicka udało mu się w drodze odezwy skupić inwalidów do czynnej służby i należał wtedy także do komitetu obrony państwa. Nadto był ekspertem sejmowym dla spraw inwalidzkich. Odpiera z oburzeniem zarzut, że kiedykolwiek działał na szkodę państwa polskiego. Obserwował wypadki po ustąpieniu Sikorskiego** i interesował się nawet zgromadzeniami, a w szczególności w październiku i listopadzie walką między pocztowcami, kolejarzami a ówczesnym rządem, którzy dążyli do poprawy bytu. W dniu 6 listopada wyszedł rano o godz. 8 na pocztę, aby odebrać, jak zazwyczaj, pieniądze za wysłane wyroby, potem wrócił do pracowni, gdzie był do godz. 11, nie mogąc pojąć dochodzących go z ulicy odgłosu walki. Widząc, że oddział ułanów przejechał ul. Florjańską, poszedł z Tomaszem Mądrym, Gadłowiczem i Surmanem, aby się na rogu ul. Florjańskiej i ul. Jana poinformować, gdyż chodziło mu o bezpieczeństwo pracowni. O godz. wpół do 12 ostrzegł Zająca, aby zamknął pracownię, bo ludzie dużo opowiadali. Potem poszedł do domu, czując się źle, gdyż przed dwoma dniami wstał po 3-tygodniowej chorobie. Niespokojny nie mógł długo leżeć i po godz. 12 udał się ul. Szczepańską w stronę plant.

ZAWIESZENIE BRONI

Po drodze **dowiedział się o zawieszeniu broni,** widział ludzi uzbrojonych, konie zabite, **widział leżącego ułana bez butów, co wywarło na nim straszne wrażenie.** Myślałem

PO CO CI LUDZIE ZGINĘLI

i po co kolejarze i robotnicy zginęli. Udało mi się wedrzeć na podwórze domu robotniczego na schody lewe, gdzie widziałem wywalone drzwi Drukarni Ludowej. Potem byłem na sali II piętra. **Spotykałem ludzi i twarze, których fizjognomie nie bardzo mi się podobały;** nie mogli oni budzić zaufania, a mieli broń. Zwróciłem się wtedy do mieszkania posła Bobrowskiego o godz. 12 i pół i powiedziałem mu, że należy tych ludzi rozbroić.

ROZBROJENIE TŁUMÓW

Dr Bobrowski powiedział: stało się nieszczęście. Wy jesteście jeden, przyprowadźcie mi 3 ludzi zaufania godnych i przeprowadzimy rozbrojenie. Chodziłem kwadrans po ul. Dunajewskiego, szukając takich ludzi. Każdy porządny odmawiał mi, tłumacząc się obawą i niechęcią. Wróciłem do dra Bobrowskiego i powiedziałem, że nie mogę takich ludzi znaleźć, na to dr Bobrowski: Nie ma co, wy jesteście b. wachmistrzem legjonów, **musicie przeprowadzić rozbrojenie.** Powiedziałem dr Bobrowskiemu, że ludzie mnie nie znają, autorytetu wobec nich skutkiem tego nie mam, ale wiem, czy mnie tłum usłucha. Wówczas Klemensiewicz wystąpiwszy na okno I p. w podwórcu przemówił i powiedział wskazując na mnie, że **tego towarzysza w jasnej zarzutce musicie słuchać.**

CIĘŻKA RZECZĄ BYŁO PRZEPROWADZIĆ ROZBROJENIE

Musiałem zamknąć bramy, — niechętni rzbrojeniu nie wychodzili z karabinami, postawiłem w bramie 6 ludzi, a tych osobno musiałem pilnować, aby spełnili swój obowiązek. Następnie na plan-

tach z patrolą, **odbierałem różnym wałęsającym się karabiny.** Karabiny odebrane kazałem wyładować dla bezpieczeństwa i do tego celu użyłem b. wojskowych, których sobie spisałem. Tak pracowałem do godz. 3-ciej, a gdy zacząłem ze zmęczenia i po przebytej chorobie chwiać się na nogach poszedłem do domu, trzymając się ściany. Podobno po mnie objął rozbrajanie w dalszym ciągu oskarżony Rejman, jak mi opowiadano, bo ja przy tem nie byłem. Popołudniu o godz. 5 poszedłem do posła Bobrowskiego po wiadomości, a ten zobaczywszy z okna jakiś oddział uzbrojony, kazał mi go cofnąć z drogi, by nie przyszło do nowego rozlewu krwi. To uczyniłem.

Przewodn.: Redlich powiada, że Klemensiewicz nazwał pana komendantem.

Oskarżony: Nie od strzelania byłem, lecz kierowałem krótki czas rozbrojeniem.

Przewodniczący zarządza konfrontację z Redlichem, który potwierdza, **że nie słyszał, by Klemensiewicz nazywał Widlińskiego komendantem bojówki i nigdy tak nie rozumiał, że Widliński jest komendatem od strzelania.**

Sędzia przysięgły dr Kirsch pyta o Związki strzeleckie.

POSŁANNICTWO ZWIĄZKÓW STRZELECKICH

Oskarżony wyjaśnia, **że związki strzeleckie służą obecnie do przygotowania rezerw na wypadek wojny, która nam grozić może z 2 stron. W interesie państwa nie mającego tyle funduszu jest, aby obywatele byli żołnierzami, a żołnierze obywatelami. Potrzeba taka okazała się dobitnie w roku 1920.**

PRZESŁUCHANIE OSK. DR LANGRODA

Oskarżony dr Witold Langrod zeznaje: Członkiem PPS nie jestem, a **mówię to nie dla ujęcia sobie przysięgłych, lecz dla wyrażenia prawdy,** iż do żadnej partji nie należę, **jestem zwolennikiem idei legjonowej i należę do związku strzeleckiego i b. legjonistów. Werdykt w mej sprawie będzie zarazem werdyktem w sprawie Związków strzeleckich, na które rzucano różne oszczerstwa w sprawie o rozruchach.**

Oskarżony opowiada o swojej karjerze wojskowej od chwili, **gdy jako 15 letni chłopak poszedł na front legjonów,** aż do ostatnich czasów gdy jako oficer wykonywał swe obowązki przy oddziale przy związku strzeleckim i przy komendzie kadry górnośląskich. **Ma cały szereg chlubnych odznaczeń.** W dniu krytycznym 6 listopada uczył się do egzaminu prawniczego, iż jako kandydat adwokacki potrzebuje doktoratu. O wszystkiem myślałem, tylko nie o rozruchach. Wyrwał mnie z pracy odgłos karabinu maszynowego. Wpadłem na balkon i przypatrywałem się. Wtem któryś z domowników doniósł mi, że przechodził oddział krokiem wojskowym. Zeszedłem na dół i spotkałem b. strzelca Tadeusza Szczucińskiego, na czele 6 młodych chłopców, jak **szli z karabinami na ramieniu równym paradnym marszem.** Wytknąłem mu to, a właściwie wykpiłem jego zabawy w żołnierza, był to dobry chłop, ale lubiał fanfaronować strzelectwem. Wtedy właśnie spotkałem się z prof. Reinholdem, z którym się wnet pożegnałem, gdyż spotkałem znowu strzelca Hodorowskiego, tym razem w mundurze strzelca.

DEMENTOWANIE OSZCZERSTW PRZECIW STRZELCOWI

Zaznaczam, że tak jak Szczuciński mówił mi, **że należy do PPS i że prowadzi oddział porządkowy dla zlikwidowania rozruchów, tak znowu Hodorowski mówił, że należy do SSS.** Kazałem mu zdjąć mundur powołując się na ogłoszony dzień przedtem rozkaz; wśród ludzi, którzy widzieli Hodorowskiego **słyszałem głosy, że Strzelcy biorą udział w rozruchach i że rozdają broń. Wiedząc o tem, że to są oszczerstwa puszczane przez wrogów idei strzeleckiej, którzy nas starają się zohydzić, jak dawniej oczerniano legjonistów Piłsudskiego, że jesteśmy sprzedańcami Austrji, pobiegłem do Domu robotniczego zaniepokojony, aby jeszcze przed obiadem zasięgnąć języka.** Było to o godz. 1. Spotkałem młodego chłopca ze szkoły handlowej Ekielskiego, a niedaleko na schodach Rejmana zdenerwowanego. Widząc, że formuje jakichś ludzi i sortuje przestrzegałem go, pamiętając o tem, co na ulicy słyszałem i pamiętając o Szczucińskim, oraz o Hodorowskim, nie maszeruj równym krokiem, bo pomyślą, że to strzelcy. Słowa te słyszał Ekielski, a Rejman z powodu zdenerwowania i zajęcia mógł ich nie słyszeć. Nie mówiłem, że to są strzelcy przebrani (ubranie cywilne), gdyż strzelcy zawsze noszą ubrania cywilne i wyrażenie o przebraniu nie miałoby sensu. Oskarżony wyjaśnia, że świadka Ekielskiego, który mylnie na szkodę oskarżonego podaje inną godzinę **zacytował do sądu adwokat dr Abłamowicz b. członek związku strzeleckiego, w następujących słowach: „Prowadzę wywiad w porozumieniu z pułk. Baeckerem i naprowadzam świadka Ekielskiego".** Znam dra Abłamowicza, a sprostowanie jego o przyczynach wydalenia go ze związku jest nieprawdziwe. Został wykluczony za różne niewłaściwości. Resztę wywodów zastrzegam sobie do postępowania dowodowego.

PRZESŁUCHANIE OSTATNIEGO OBWINIONEGO

Oskarżony Antoni Słabik, woźny sądu okręg. karnego, odpowiada za to, że wysłany do „Kurjera codziennego", aby zapłacić należytość insercyjną, stanął koło kościoła Reformatów i strzelał do wojska. Doniósł o tem Wawrzyniec Leśniak. Oskarżony wyjaśnia, że to jest zemsta z powodów prywatnych i że znalezione w mieszkaniu Tymcowej gdzie mieszka pod wałkiem kanapy naboje, pozostawił syn Tymcowej z czasów służby wojskowej.

Obrońca Słabika dr. Birnbaum wyjaśnia, że Leśniak czyniąc doniesienie prosił o dyskrecję, jakby się bał skutków swego kroku.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

* * *

Najwybitniejszem zdarzeniem wczorajszego dnia procesowego było potraktowanie przez przewodniczącego przemówienia dra Drobnera, po którym słuchacze wiele się spodziewali, uderzyło wszystkich, że mimo surowego potraktowania dra Drobnera nie przyszło do konfliktu z obroną. Przyczyną tego było, że przewodniczący dziś odzywał się do obrońców z wyszukaną grzecznością. Okazuje się, że można uniknąć konfliktu z obroną, jeżeli się chce, nawet wtedy, gdy sytuacja jest tak napięta, jak przy przesłuchaniu Drobnera. Sala pod czas wczorajszego posiedzenia sądowego była przepełniona słuchaczami.

* * *

Konferencja w sprawie procesu krakowskiego

WOJEWODA U PREMJERA

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj premjer p. Grabski przyjął wojewodę krakowskiego p. Kowalikowskiego, który go informował o przebiegu procesu krakowskiego. Wojewoda przedstawił p. premjerowi zainteresowanie procesem we wszystkich sferach tak w Krakowie, jak i w całem województwie.

UWAGI

—o—

Niezwykły wypadek w dziejach sądownictwa

Kraków, 6 czerwca.

Na dzisiejszej rozprawie o zajścia listopadowe odmówił trybunał jednemu z oskarżonych prawa wypowiedzenia się o gospodarczych i politycznych wywodach aktu oskarżenia.

W procesach politycznych podobnego wypadku dotąd jeszcze nie było.

Wiadomości polityczne

—o—

PODATKI Z DÓBR KOŚCIELNYCH

W odpowiedzi na interpelację posłów Kwapińskiego, Moraczewskiego i tow. w sprawie głośnego zwolnienia dóbr kościelnych od podatku majątkowego, minister skarbu nadesłał na ręce marszałka sejmu pismo następującej treści: Interpelacja powołuje się na wiadomość „Gaz. Porannej" z 13 lutego, jakoby posłowie Holeksa i Matakiewicz uzyskali od wiceministra skarbu Markiewicza oświadczenie, że dobra duchowne zostaną całkowicie zwolnione od podatku majątkowego, zaś cała ta sprawa wogóle zostanie odroczona do czasu zawarcia konkordatu ze stolicą apostolską. Otóż należy zaznaczyć, że wiadomość ta była nieścisła. Rozpatrując powyższą kwestję, należy rozróżnić: 1) sprawę opodatkowania duchowieństwa jako takiego, 2) sprawę obłożenia podatkiem majątkowym dóbr kościelnych. Odnośnie do 1) minister skarbu stwierdza, że duchowieństwa, jako nie będącego właścicielem dóbr kościelnych nie można zobowiązywać do opłacania przez nich podatku majątkowego. Dochody użytkowanych przez nich majątków stanowią ich uposażenia służbowe, które jako takie nie podlega podatkowi majątkowemu. Zasada ta nieogranicza w niczem obowiązku podatkowgo duchowieństwa z tytułu innego posiadanego przez nich majątku prywatnego, jako niezwiązanego z wykonywaniem przez nie urzędem. Co się zaś tyczy obłożenia podatkiem majątkowym dóbr kościelnych, ministerstwo skarbu stało i stoi na stanowisku, aby majątek kościelny, klasztorny itd., o ile nie służy celom kultu religijnego bezpośrednio, względnie o ile dochody z nich nie są obracane wyłącznie na cele publiczne, podlegały zasadniczo podatkowi majątkowemu. Tej treści wyjaśnienie zostało też udzielone podległym władzom skarbowym. Wreszcie minister skarbu stwierdza, że wiadomość, jakoby rząd zamierzał podatek majątkowy z dóbr kościelnych ściągać dopiero po zawarciu konkordatu ze stolicą apostolską nie jest zgodna z prawdą.

KONKORDAT

Rada ministrów w dniu 4 bm. rozpoczęła dyskusję w sprawie zawarcia konkordatu ze stolicą apostolską na podstawie odnośnych wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu komisję międzyministerjalną. Po ukończeniu dyskusji uchwała rady ministrów, określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach, będących przedmiotem przyszłego konkordatu, zostanie przedłożona oficjalnie stolicy apostolskiej.

OBNIŻENIE DJET POSELSKICH W SEJMIE ŚLĄSKIM

Katowice (AW). W związku z akcją uzdrowienia skarbu komisja budżetowa sejmu śląskiego powzięła uchwałę obniżenia diet poselskich od 1 lipca br. o 20 proc. W razie przyjęcia tej uchwały przez plenum sejmu, wydatki skarbu śląskiego na sejm obniżone zostaną o około 90.000 zł. rocznie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 czerwca.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Dość pogodnie, wzrost temperatury, wiatry lokalne.

TRADYCYJNA UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW" jak się dowiadujemy, odbędzie się w bieżącym roku dnia 21 czerwca. Komitet czyni zabiegi, aby przywrócić dawny splendor tej tradycji. W tym celu między innymi sprowadzone zostaną z Wiednia nakładem olbrzymich kosztów wodne ognie sztuczne. Na uroczystość „Wianków" zaproszono Ślązaków, celem zbliżenia nowo odzyskanych braci do naszych starych tradycyj.

DYMISJE DYREKTORÓW ZAKŁADU KREDYTOWEGO DLA MIAST MAŁOPOLSKI. Dotychczasowi dyrektorzy Miejsk. Zakładu kredytowego poseł **Byrka**, dr. Adolf **Gross**, dr. **Dwernicki** i dr. **Kwest** zostali z dniem 4 bm. usunięci z dotychczasowych stanowisk. Zaznaczyć należy, iż założycielem Miejsk Związku kredyt. był dr. **A. Gross** i pracował w nim przez 8 lat.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we środę o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym będą sprawy gruntowe oraz sprawa budowy jatek na placu Słowiańskim.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbędzie się w przyszłym tygodniu we wtorek. Ponieważ jest jeszcze do załatwienia 8 działów budżetu, oraz przedsiębiorstwa miejskie, przeto wykluczonem jest, aby w ciągu jednego posiedzenia taki obszerny materjał został załatwiony.

W SPRAWIE POMIESZCZENIA AKADEMJI GÓRNICZEJ W JEDNYM BUDYNKU. Jak wiadomo, Akademja górnicza zajmuje na swoje cele kilka budynków w Krakowie, a nawet w Podgórzu. Zrozumiałą rzeczą jest, że takie rozmieszczenie sal szkolnych jst plagą zarówno dla słuchaczy, jak i dla profesorów. W interesie normalnego toku nauki koniecznem jest pomieszczenie Akademij górniczej w jednym budynku. Na ten cel nadawałyby się budynki szkolne przy ul. Wawrzyńca i Wolskiej, które po opróżnieniu przez wojskowość magistrat już częściowo odnowił; chodzi tylko, aby rząd poniósł koszta remontu.

POBORY EMERYTÓW. Lwowska Izba skarbowa oznajmia, że emeryci tudzież wdowy i sieroty, których zaopatrzenia nie są przerachowane w myśl nowej ustawy emerytalnej, otrzymają za miesiąc czerwiec zaopatrzenie w wysokości raty za maj dwoma czekami PKO, z których jeden już jest wypłacony, a drugi zostanie wypłacony w najbliższych dniach.

WYBORY DELEGATÓW NA WALNE ZGROMADZENIE KRAK. TOW. WZAJEMN. UBEZP. Po przeprowadzonych onegdaj wyborach delegatów z naszego miasta na walne zgromadzenie krak. Tow. Wzaj. Ubezp., odbyły się wczora w sali Rady powiatowej wybory delegatów z powiatu na okres 1924—1929. Wybrani zostali: marszałek dr. Stefan Skrzyński, p. Adam Konopka iunior z Modlnicy, oraz p. Bolesław Nieniewski z Branic. — W związku z powyższą wiadomością otrzymujemy informacje, że pogłoska o mającem nastąpić objęciu „Florjanki" przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie nie odpowiada prawdzie i że fuzja taka całkiem nie jest zamierzona.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE

We wtorek 10 czerwca w sali Domu górników (Aleja Krasińskiego 8, parter) wygłosi

senator Dr Bolesław Limanowski

ODCZYT

na temat:

ROZWÓJ MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE

Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu w cenie 50 gr., akademicki 25 gr, do nabycia przy wejściu na salę.

NA ŚLADACH PIWNICY ŚWIDNICKIEJ. Wczoraj rozpoczęły się dalsze roboty około odkopania piwnicy świdnickiej w rynku głównym w Krakowie. Roboty odbywają się między kamieniem pamiątkowym Kościuszki a Sukiennicami, o trzy metry od kamienia Kościuszki. Po południu odkopano dwa filary gotyckie obok siebie stojące, z kamienia ciosowego. Są to prawdopodobnie szczyty podpory sklepienia piwnicznego. Robotom przypatrywały się przez cały dzień liczne rzesze publiczności.

JAPOŃCZYCY W KRAKOWIE. Wczoraj na ulicach Krakowa widać było kilku Japończyków z kuferkami, sprzedających wyroby japońskie. Znowu więc zawitali wędrowni kupcy japońscy, jakich oglądaliśmy w Krakowie jeszcze przed wojną.

W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI dziś w sobotę o godz. 5 po południu licytowane będą dzieła z zakresu teatru, anatomji, Album geologiczne Staszica, dzieła Mierosławskiego, różne sztychy etc.

PRZEDWAKACYJNE WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w dyrekcji szkoły przy Aleji Mickiewicza 7 parter, 25 czerwca między godz. 9 a 12, poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta posiada oprócz trzechletniego oddziału ogólnego 6 szkół specjalnych a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego. Szkołę specjalną grafiki, szkołę tekstylną, rzeźby w drzewie i ceramikę.

WŚCIEKŁY PIES NA ULICACH KRAKOWA. Wczoraj pojawił się na Dębnikach wściekły pies, który jednak został przez rakarza unieszkodliwiony. Pies (kundys biało-czarny) przybłąkał się z dalszych okolic.

AMATOR CUDZEJ BIŻUTERJI. W ręce policji wpadł Stanisław Krupa, który skradł na szkodę Tekli Monikówny złoty pierścionek z brylantami, przybory od manicure, srebrny nóż deserowy oraz szereg innych rzeczy łącznej wartości 580 zlp. Rzeczy te policja odebrała i oddała poszkodowanej.

TOPIELEC. Posterunek P. P. w Wyciążch doniósł do tut. eksp. śledczej pod „Telegrafem“, że dnia 3 bm. na brzegu Wisły na terenie gminy Przylasku Wyciąskiego znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, którego woda wyrzuciła na brzeg. Mężczyzna ów liczy około lat 50, jest wzrostu średniego, dość tęgi, wąsy blond, twarzy rozpoznać nie można, gdyż zczerniała, częściowo zaś skóra została odarta o kamienie w Wiśle. Trup został przewieziony do kostnicy cmentarnej w Ruszczy.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. W dniu 5 bm. wydaliła się z domu rodzicielskiego przy ul. Mieszczańskiej Józefa Jaśkiewiczówna i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest blondynką i ubrana jest w żółtawą sukienkę i czarne trzewiki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ŚWIĘTA ZIELONE W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. W obydwa dni Świąt Zielonych gra teatr im. J. Słowackiego dwukrotnie ze względu na zgłoszony licznie napływ publiczności z poza Krakowa. Obydwa dni poświęcono jedynie utworom polskim, które w b. repertuarze najcelniejszy sukces odniosły. I tak w niedzielę popoł. powtórzony będzie poraz 26-ty w tym sezonie nigdy niezawodny „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem zaś najświeższa nowość repertuaru „Lampka oliwna“ Emila Zegadłowicza. W drugi dzień świąt popoł. wraca na afisz sukcesowa komedja Nowakowskiego pt. „Tajemniczy pan“, wiecz. zaś „Kordjan“ poraz 12-ty w obecnem świetnem wznowieniu. Dzisiaj w sobotę 7 bm. „Kordjan“ z p. Białkowskim w roli tytułowej. Na czwratek 12 bm. przygotował teatr pogodną premjerę, niefrasobliwy obrazek w słońcu, komedję hiszpańskiego autora „Romantyczna panna“, przybyły do nas po znacznych sukcesach zagranicą i w Warszawie. Rolę główną w „Romantycznej pannie“ gra p. Stanisława Mazarekówna, zespół z nią tworzą pp. Kosmowska, Zalewska oraz pp. Szymański, Burnatowicz, Kustowski, Winawer i i.

Z BAGATELI. „Lampa Aladyna“ z Jerzym Leszczyńskim ukaże się jeszcze tylko trzy razy, a to dzisiaj w sobotę, oraz w niedzielę i w poniedziałek. Dzisiaj popołudniu poraz pierwszy na przedstawieniu po cenach zniżonych efektowna komedja Lakatosa. W niedzielę o godz. 4 popołudniu „Poławiacz cieni“ z pp. Hańską, Sosnowskim, Wesołowskim w głównych rolach.

Z OPERETKI Prawdziwą sensacją dnia jest wystawienie „Najpiękniejszej z kobiet“, najlepszej z operetek Brommego, graną z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich, ostatnio w Wodewilu warszawskim, gdzie swobodny kostjum p. Niewiarowskiej wywołał ożywioną dyskusję w prasie. U nas tytułową partję kreuje Janina Kozłowska, która w „Dzidzi“ podbiła serca wszystkich, ponadto grają Dołężanka, Sempoliński, Rewera-Rewski, Laskowski, Bojnarowski, Ujhely, Biegalski. Pomysłowa reżyserja L. Sempolińskiego, wytrawne kierownictwo muzyczne Wesby'ego, bogata wystawa itd. wszystkie te czynniki zwiększają atrakję „Najpiękniejszej z kobiet“, która grana będzie poraz pierwszy dziś w sobotę 7 bm. o godz. 8 wiecz. i powtórzoną będzie przez 10 dni z rzędu w doskonałej obsadzie premjerowej. Bogata treść, melodyjna muzyka, efektowne tańce i ewolucje układu E. Wojnara uczynią „Najpiękniejszą z kobiet“ jedną z największych atrakcji.

OSKAR NEDBAL, wszechświatowej sławy dyrygent, który przybył już do Krakowa we czwartek, wystąpi **na XXV i ostatnim w tym sezonie poranku symfonicznym w niedzielę 8 bm.**

Wtorek: „Kordjan“.

—ooo—

ZE SPORTU

ZAWODY ADMIRA—WISŁA odbędą się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 5'30, a nie jak przedtem podano dnia 9 bm. Powodem zmiany terminu zawodów jest zakaz PZPN, zabraniający brać udział w zawodach klubowych w dniu 9 bm. tym graczom, którzy są przeznaczeni do reprezentatywnej drużyny przeciwko Stanom Zjednoczonym. — Z Wisły zostali wyznaczeni przeciwko Stanom Zjednoczonym: Kaczor, Markiewicz, Styczeń, Adamek i Balcer. — Wisła chcąc wystąpić przeciwko Admirze z tymi graczami przesunęła zawody na pierwszy dzień świąt, ponieważ w tym dniu zakaz PZPN. nie obowiązuje. O godz. 3'30 poprzedzą spotkanie z Admirą zawody Wisła II—K. S. Mysłowice.

Termin spotkania Wilja (dawniej Lauda)— Wisła, pozostaje niezmieniony.

—ooo—

Z Polski

UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH. Wczoraj ujęli funkcjonarjusze policji kryminalnej w Warszawie sprawców kradzieży 1000 banknotów złotowych, które zostały skradzione swojego czasu podczas przewożenia ich drogą morską do Polski.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA KWESTARZA. Organa policji kryminalnej aresztowały w Częstochowie niejakiego ks. Kazimierza Bończykowskiego, który od szeregu lat uwijał się po całej Polsce jako kwestarz. Jak ostatnio zdołano stwierdzić, uzbierane znaczne fundusze szły do kieszeni przemyślnego kwestarza. Ks. Bończykiewicz mieszkał ostatnio stale na Pradze w Warszawie.

POSEŁ OKRADZIONY W POCIĄGU. Poseł do Sejmu, Bronisław Knothe (Chrz. Zjedn. Nar.), zamieszkały przy ul. Hożej nr. 49, jechał do Warszawy pociągiem nr. 14. Gdy pociąg ruszał ze stacji Piotrków, poseł Knothe drzemiąc na ławce, w przedziale I klasy, usłyszał trzaśnięcie drzwi i w tej chwili spostrzegł kradzież walizki skórzanej i kapelusza. Otworzywszy drzwi, pos. Knothe zauważył oddalającego się złodzieja, do którego dał 4 strzały, nie raniąc go. Walizka, która przedstawia wartość 200 zł., zawierała bieliznę, przybory podróżne i inne rzeczy oraz drugi rewolwer.

EMIGRACJA ŻYDÓW ŁÓDZKICH DO PALESTYNY. W ostatnich czasach wzmaga się w Łodzi emigracja żydów do Palestyny. W ciągu najbliższych kilku tygodni wyjechać ma do Palestyny około 300 rodzin żydowskich. Wyjeżdża również do Palestyny jeden z wielkich właścicieli składów manufakturowych eksportowych.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES O ZAMACH NA GENERAŁA SEECKTA. Z Berlina donoszą, że w procesie Thormanna i Grandela, oskarżonych o usiłowanie zamachu na generała Seeckta zostali obaj oskarżeni uwolnieni.

3 MINISTRÓW ANGIELSKICH W PODRÓŻY POWIETRZNEJ. Trzech ministrów angielskich wyruszyło prawie jednocześnie w podróż aeroplanami. Min. wojny, tow. Stephen Wals — pojechał na inspekcję wojsk nadreńskich do Kolonji; min. żeglugi powietrznej, tow. Thompson — na wystawę aeroplanową do Pragi i wreszcie tow. Hodges, cywilny lord admiralicji — udał się aeroplanem do Wiednia na kongres związków zawodowych.

BANKIER, KTÓRY ZWARJOWAŁ. Władze skarbowe w Wiedniu wdrożyły dochodzenie karne przeciw Lombard- u. Eskomptenbank, którytobank, jak wiadomo, zawiesił wypłaty i zamknął swoje biura. Były członek rady nadzorczej banku Henryk Bronne, doznał na ulicy ataku szału i został odstawiony do kliniki chorób umysłowych.

ROZMOWA Z DRUGĄ PÓŁKULĄ Jak donoszą z Londynu, dnia 1 czerwca Marconiemu udało się ze swego laboratorjum, porozumieć się ze stacją radiotelegraficzną w Sidney w Australji.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kordjan“.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“, wiecz.: „Lampka oliwna“.

TEATR BAGATELA

Sobota: popoł.: Pierścień z szafirem (ceny zniżone), wieczór: „Lampa Aladyna“.
Niedziela popoł.: „Poławiacz cieni“ (ceny zniżone), wiecz.: „Lampa Aladyna“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

KINOTEATRY

Uciecha: Szarlatan (w gł. roli Varconyi).
Zachęta: Zmiażdżone palce.
Promień: Purpurowa miłość (w gł. roli Marja Jacobini).
Reduta: Od środy „W szalonym pościgu“, dramat sensacyjno-awanturniczy z Jim Pottem w głównej roli.

Komisje sejmowe

PASZPORT 50 ZŁOTYCH

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej znajdowała się sprawa opłat za paszporty zagraniczne. Pos. Michalski postawił wniosek o reasumcję głosowania z dnia 6 maja br. w sprawie wniosku o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne.

Przewodniczący komisji pos. Byrka wypowiada się za wnioskiem o reasumcję i poddaje wniosek pos. Michalskiego pod głosowanie.

W głosowaniu przyjęto wniosek o reasumcję głosowania nad ulgami paszportowemi z dnia 6 maja przeciwko 2 głosom prawicy.

W dyskusji merytorycznej zabrał głos pos. Byrka, wskazując na niesłychane praktyki, jakie stosowano wobec petentów, którzy starali się o paszporty ulgowe. Mowca cytuje jako przykład pewnego profesora uniwersytetu, od którego zażądano następujących dokumentów:

1) dekretu nominacyjnego, 2) metryki ślubu, 3) metryki dzieci, 4) poświadczenia, że rodzice pozostają na jego utrzymaniu, 5) urzędowego świadectwa lekarskiego, 6) zaświadczenia władzy skarbowej, 7) świadectwa moralności dla żony (!!). Niezależnie od tego przysłano do domu policjanta dla zasiągnięcia informacji o petencie u dozorcy domu.

Innemu znów profesorowi uniwersytetu, który chciał w celach naukowych wyjechać zagranicę, poradzono w ministerstwie oświaty, aby wystarał się o świadectwo lekarskie, że wyjazd dlań konieczny ze względu na zdrowie...

Pos. Osiecki proponuje wybór osobnej komisji, złożonej z 3 posłów i przedstawiciela rządu, celem opracowania brzmienia ustawy o opłatach paszportowych.

Podsekretarz stanu p. Klarner oświadcza, że sytuacja nie pozwala na obniżenie opłat paszportowych.

W głosowaniu przyjęto wniosek pos. Osieckiego i do podkomisji wybrano posłów Michalskiego, Rozmarina i Putka.

Nowa cena paszportów zagranicznych wyniesie 50 złotych.

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała opinję podkomisji w sprawie cen paszportów zagranicznych i przyjęła wniosek posła Osieckiego (Piast) w myśl którego ceny paszportów zagranicznych mają okreslić minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, czyli że sprawa wraca do stanu, w którym się znajdowała dotychczas.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało otwarte oświadczeniem marszałka Rataja, że na miejsce jednego z dotychczasowych członków Trybunału Stanu, który został zdyskwalifikowany niedostateczną ilością lat, został wybrany adwokat krakowski dr. Klimecki. Po oświadczeniu marszałka przystąpiono do rozpatrzenia poprawki Senatu do ustawy o opłatach od kart na rzecz Czerwonego Krzyża. Sejm uchwalił, by opłata ta wynosiła 20 procent, Senat zażądał podniesienia jej do 50 proc. Poprawkę Senatu przyjęto. Następnie poseł Sommerstein (Koło żyd.) referował swój wniosek w sprawie unormowania opłat sądowych na obszarze okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego, lwowskiego i w okręgu cieszyńskim. Dyskusję nad wnioskiem posła Sommersteina odłożono, ponieważ nie wszyscy posłowie posiadali odnośne druki.

OBRADY NAD BUDŻETEM

Obrady nad budżetem rozpoczął generalny sprawozdawca komisji poseł Żdziechowski, który wygłosił dłuższe przemówienie, oświetlając szereg momentów działalności ministra skarbu. Poseł Żdziechowski rozpoczął od powtórzenia aforyzmu śp. ministra skarbu czeskiego Raszina, że: „Ojczyźnie trzeba mówić zawsze prawdę bez ogródek". (Zasada słuszna, trzeba jedynie, by ją endecja rozpoczęła stosować!!). Następnie przedstawił sprawozdawca, ile Polska straciła ze swego kapitału obrotowego w ciągu ostatnich lat. Najlepszą ilustracją będą cyfry. Otóż w czerwcu roku 1920 obieg pieniężny w Polsce wynosił 153 miljony dolarów, w końcu zaś października roku 1923 jedynie 14 miljonów dolarów. Na ogół do stycznia 1924 roku „podatek" inflacyjny, jaki zapłaciło społeczeństwo, wynosił 631 miljonów dolarów, z tego 549 miljonów na rzecz skarbu, 76 miljonów 700 tysięcy na podtrzymanie życia gospodarczego, a 5 i pół miljona było ofiarą na zakupno kruszczu. Omawiając rolę Sejmu w dziedzinie naprawy skarbu stwierdza mowca, że Sejm przez uchwalenie 3 ustaw: o podatku majątkowym, o waloryzacji i o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu, **położył fundament pod dzieło sanacji skarbu.**

Omawiając sprawę pożyczki włoskiej oświadcza mowca, że pożyczka ta nie została do tej pory właściwie naruszona, poczyniono z niej jedynie wydatki w budżecie monopolu tytoniowego w sumie 34 miljonów. Referent nie zgadza się zresztą z opinją premjera, że państwo posiada tak dostateczną ilość środków dla równowagi budżetowej, **że może przeprowadzać reformę walutową,** bez dążenia do osiągnięcia z tego tytułu wpływów, któreby mogły być użyte na pokrycie budżetu.

W dalszym ciągu mowca podkreśla znaczenie **Banku Polskiego.** Omawiając sprawę przychodów i rozchodów na rok 1924 stwierdza mowca, że przy sumach administracyjnych brutto i przy sumach przedsiębiorstw i monopoli netto, budżet daje sumę wydatków 1 miljard 582 miljony 550 tysięcy franków złotych, zaś po stronie dochodów 1 miljard 422 miljonów 525 tysięcy franków złotych.

Co do długów, to długi państwowe wewnętrzne nie są znaczne, wynoszą 121 miljonów franków złotych, długi zagraniczne w ciągu roku 1923 nie uległy zmianie. (Powodem tego oczywiście fakt, że Kucharskiemu nikt nie chciał udzielić pożyczki!!). Sprawy zastoju produkcji i bezrobocia tłómaczy mowca wysokiemi cenami produkcji i dysproporcją cen produktów rolnych i przemysłowych.

Po przemówieniu posła Żdziechowskiego — 10-minutowa przerwa. Po przerwie przyjęto wniosek posła Wiewiórskiego (Ch. d.) w sprawie pozwolenia rolnikom na uprawę tytoniu na własne potrzeby. Rezolucję mniejszości w tej sprawie odrzucono 142 głosami przeciwko 121 głosom. Nie przyjęto nagłości wniosku posła Polakiewicza w sprawie odmówienia legalizacji Związku legjonistów przez województwo lwowskie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Najbliższe zebranie plenum Sejmu we wtorek.

Związki i zgromadzenia

KOMITET POMOCY OFIAROM 6 LISTOPADA

odbędzie posiedzenie w sobotę 7 czerwca o godz. 6 wieczorem, w sekretarjacie Rady Robotniczej.

Wzywa się na to posiedzenie następujących towarzyszy i towarzyszki: Dra Kropatscha, Kustowskiego, Abrahamera, Bobrowską, Dr. Rosenzweiga, Pilichowską, Glajcara, Ziembińskiego, Dziedzinewicza, Kartona, Batora, Papińskiego, Przybysia, Sękowskiego i Klemensiewicza.

Sprawy bardzo pilne i ważne!

Dr. Marek, przewodniczący.

Millerand nie ustępuje

Herriot nie podejmuje się tworzenia rządu

Paryż (AW). Wobec oświadczenia Millerandа, iż odmawia wymiany zdań na temat prez. republ., gdyż konstytucja określa trwanie tego urzędowania na lat 7 i nie może wytwarzać precedensu na przyszłość, Herriot oświadczył Millerandowi, że nie może podjąć się misji tworzenia rządu.

Burza w parlamencie niemieckim

Berlin (AW). Rozprawy nad deklaracją kanclerza Marxa w Reichstagu trwały przez cały dzień. Mowa kanclerza była punktem wyjścia dla rozrachunków partyjnych. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Słychać było niesłychane krzyki, które potęgowały się zależnie od poszczególnych punktów. Przywódca narodowców niemieckich **Wetter** zaatakował gwałtownie projekt rzeczoznawców, zarzucając rządowi, iż nie występuje przeciwko obciążeniu nim. **Kanclerz** odpowiedział mu natychmiast, że polityka niemieckich narodowców odcięłaby natychmiast Niemcy od źródeł kredytów, co wywołałoby niepokój w Europie, a Nadrenję oddałoby na łup drugiej okupacji.

Kulminacyjnym punktem rozprawy było przemówienie posła socjalisty **Loebe'go**, byłego prezydenta Reichstagu. Przemawia on spokojnie, lecz przytaczał zarzuty, które w zakłopotanie wprowadzały niemieckich narodowców. W ogólności twierdzi on, że Wetter i jego towarzysze usiłowali poufnie przekonać rząd angielski o nieszkodliwości nominacji Tirpitza. Niemieccy narodowcy są stronnictwem mordów i krwi, które oficjalnie zapowiada pogrom żydowski.

Charakterystyczną i niezwykłą nawet jak na parlament była mowa posła **Graeffego**, który rozpoczął od tego, że parlament jest szaleństwem wymyślonem przez żydów. Rząd posługuje się tymi wykrętami, aby zaciemnić sytuację przed narodem niemieckim. Polityka biernego oporu była słuszna. Völkische mogą prowadzić politykę dalej, nie wahając się nawet przed zniszczeniem stolicy państwa. Socjaliści nazywają „Völkische" stronnictwem krwi i mają rację. „Völkische" dumni są z tego, że postawili na kartę swoją krew.

W tem miejscu „Völkische" urządzili **owację Graeffemu**, do której przyłączył się **Ludendorff.** Wywołało to tak **wielką wrzawę**, że wkońcu nie można było nic usłyszeć.

Rewolucja w Albanji

Belgrad (AW). Z granicy albańskiej donoszą, że po długich i krwawych bitwach z żandarmerją przywódcy powstańców, do których należą komendant garnizonu Skutari, były minister finansów Gurakuki i poseł Kemalbe, zajęli Skutari. Po stronie powstańców wzięło udział w bitwach dużo księży katolickich. Na południu Walony powstańcy zajęli Argirokastro. Nowy rząd Wrioniego postanowił najenergiczniej tłumić powstanie, wysyłając wojska na południe, jak i na północ. Poseł albański w Belgradzie oraz sfery urzędowe utrzymują, że rząd Wrioniego w krótkim czasie przywróci porządek i spokój.

Londyn (AW). Z powodu postępów rewolty w Albanji i zajęcia Tirany, Włochy i Jugosławja postanowiły podjąć równocześnie wspólną akcję w Albanji dla ochrony swych interesów.

Rzym. (PAT.). Wedle doniesienia z Belgradu, dotarli już powstańcy do rzeki Matik. W Skutari utworzył się **rząd prowizoryczny** pod przewodnictwem profesora Guracucchi. W Walonie utworzył się rząd pod przewodnictwem **monsgr. Fanoli.**

Ateny. (PAT.). Powstańcy zamordowali prezesa **albańskiego zgromadzenia narodowego Esr Frassari** i prezydenta komisji, która ubiegłego miesiąca zawarła w Angorze sojusz przyjaźni z Turcją.

Górnicy zgodzili się na redukcję płac

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj zestawiono wyniki głosowania robotników w sprawie warunków umowy zbiorowej w górnictwie i hutnictwie, ustalonej przez komisję roz jemczą, a skorygowaną w czasie pertraktacji pod przewodnictwem dyrektora Klotta.

Ogólne wyniki plebiscytu w zakładach przemysłowych nie zostały jeszcze urzędowo ustalone.

Wedle informacji, do tej pory otrzymanych, zatarg w górnictwie śląskiem zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany. Robotnicy **godzą się na redukcję płac,** która wyniesie tak w górnictwie, jak w hutnictwie **11 procent.**

—ooo—

DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, urzędnicy państwowi otrzymają dodatek mieszkaniowy już w przyszłym miesiącu.

EKSPLOZJA AMUNICJI RUMUŃSKIEJ

Warszawa (PAT). Z powodu katastrofy bukareszteńskiej minister spraw wojskowych generał Sikorski wysłał do Bukaresztu do rumuńskiego ministra wojny gen. Morgarescu, depeszę następującej treści: „Pospieszam Ekscelencji złożyć w imieniu własnem i armji polskiej wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu strasznej katastrofy, której Bukareszt był widownią i łączę się w żałobie, która dotknęła waleczną armję rumuńską." — W odpowiedzi na słowa powyższe generał Morgarescu odpowiedział generałowi Sikorskiemu co następuje: „Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów najżywszej wdzięczności, które przesyłam w imieniu własnem i armji rumuńskiej za ubolewanie, wyrażone przez Pana i armję polską z powodu wybuchu jednego z naszych składów w Bukareszcie. Współczucie, wyrażone przez Pana, zacieśni jeszcze więcej braterski i koleżeński związek, łączący obie armje. Na szczęście zniszczona amunicja przedstawia tylko nieznaczną część jednego z naszych istniejących składów i zniszczenie to nie grozi żadnem niebezpieczeństwem dla obrony narodowej".

STAN ZDROWIA KS. SEIPLA

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj nadszedł do Warszawy urzędowy telegram z Wiednia, donoszący, że stan zdrowia ks. kanclerza Seipla znacznie się pogorszył.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wiedeń (PAT). Dnia 5 bm. po południu burmistrz Seitz przyjął w ratuszu **delegację międzynarodowego kongresu Związków zawodowych.** Następnie przed parlamentem odbyła się defilada robotników wiedeńskich i republikańskiego Związku ochronnego przed uczestnikami kongresu. Pochód trwał około 6 godzin i odbył się w największym porządku.

Przegląd gospodarczy

TARG PIĄTKOWY W KRAKOWIE

z powodu deszczu w nocy był słabo dowieziony. Na Rynek Kleparski dowieziono mało zboża, ceny jednak utrzymały się na poziomie ostatniego targu. Obniżyła się cena paszy. Za najlepsze siano płacono do 16 miljonów. Cena mąki żytniej 70 proc. utrzymała się i notowano 39 do 40 miljonów za 100 kg., mąki zaś pszennej 50 proc. 73 do 75 miljonów.

Na Rynku głównym dowóz nabiału był również minimalny. Notowano za 1 kg. masła 5 do 5 i pół miljona, sera 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 800 tys. marek, mleka niezbieranego 500—600 tys. marek, jaja natomiast nieco podrożały. Płacono za sztukę do 130 tys. marek. Na plac Szczepański dowieziono znaczną ilość kartofli, których cena za 100 kg. wynosiła 11—13 miljonów marek. Nowe kartofle sprzedawano po 4—5 miljonów marek za 1 kg. Za sztukę ogórka płacono 3—6 miljonów, za główkę sałaty 100—500 tys., za wiązkę rzodkiewki 200—500 tys.

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5'21 i pół.

Dewizy: Nowy York 5'20 i pół (czek), 5'20—5'20 i 3 czwarte (wypłata) i 5'22 (telegr.). Szwajcarja 91'80—91'75, Wiedeń 7'35.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 6 czerwca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, funty angielskie 22'37 i pół, 22'24, sp. 22'33, k. 22'13, korony czeskie 15'25, sp. 15'32, k. 15'18.

Czeki: Belgja 22'78, sp. 22'89, k. 22'67, Holandja —, Londyn 22'37 i pół, 22'35, sp. 22'46, k. 22'24, Nowy York 5'18 i pół, 5'18, 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 26'05, sp. 26'18, k. 25'98, Praga 15'25, sp. 15'32, k. 15'18, Szwajcarja 91'15, sp. 91'60, k. 90'70, Wiedeń 7'32 i pół, sp. 7'35, k. 7'28, Włochy 22'52 i pół, sp. 22'64, k. 22'41.

Papiery państwowe: 4 proc. pożyczka premjowa (miljonówka) 0'48, 8 proc. pożyczka złota 7'20, 6 proc. bony złote 0'68, 0'73, 6 proc. pożyczka dolarowa 2'50.

Przegląd społeczny

—o—

EMIGRACJA ROBOTNICZA

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu tow. pos. Praussowa (PPS). uzasadniała nagłość swojego wniosku w sprawie zniesienia ograniczeń dla robotników, udających się zagranicę w celach zarobkowych, i w sprawie ułatwienia tym robotnikom emigracji. Nagłość przyjęto.

STRAJK W BIELSKU-BIAŁEJ

Dnia 3 bm. ministrestwo pracy wydelegowało do Bielska okręgowego inspektora pracy w Łodzi, Wojtkiewicza, który przystąpił 4 bm. do rokowań z przemysłowcami i robotnikami, w celu zażegnania strajku wybuchłego na tle żądań robotniczych o podwyższenie płac.

Zjazd nauczycielski

Dwudniowy zjazd delegatów Ognisk i Oddziałów powiatowych Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnycgh z województwa krakowskiego rozpocznie się w niedzielę 8 czerwca o godzinie 10 rano w Krakowie w auli szkoły powszechnej im. św. Florjana ul. Szlak 5 (minuta od przystanku tramwajowego — linja Nr. 3).

I. dzień Zjazdu 8 czerwca: 1) Otwarcie zjazdu przez Prezesa Zw. P. N. S. P. powołanie sekretarzy. 2) Przemówienie reprezentacyjne. 3) Referat pt. „Siedmioklasowa Szkoła Powszechna jako fundament Edukacji Narodowej". 4) Prawa i obowiązki nauczyciela szkół powszechnych (pragmatyka) w projekcie rządowym. 5) Związek PNSP a oświata pozaszkolna. 6) Program i budowa pracy jednostek organizacyjnych ZPNSP.

II. dzień Zjazdu 9 czerwca: 1) Dyskusja nad referatem organizacyjnym (punkt 6). 2) Obrady komisyj (szkolnej, pragmatyki, pozaszkolnej). 3) Sprawozdanie wymienionych komisyj, dyskusja, głosowanie. 4) Sprawozdanie z działalności Kom. Zarządu Gł. 5) Zamknięcie zjazdu.

Za 1 wiersz milimetrowy:
Ceny ogłoszeń Zwykłe 10 gr. — Nadesłane 25 gr. — Po kronice 30 gr. **Ceny ogłoszeń**
Na I. stronie 40 groszy
Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.
DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU" DUNAJEWSKIEGO 5. — TELEFON 310. — KONTO PKO. KRAKOW Nr. 400.670

Nowy rozkład jazdy

ważny od 1-go czerwca 1924

a) Piotrowice—Kraków

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.

Przyjazd do Krakowa: 9.50, 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.

Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.
Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.
Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.
Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.
Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.
Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.
Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.
Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.
Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.
Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W) — Poznań (P) — Łódź (Ł) — Dęblin (D) — Katowice (K) — Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.), 22.20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).

Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10.05 (K. P.), 12.50 (K. P.), 16.18 (K), 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

c) Kraków—Tarnów (T) — Stróże (Str.) — Krynica (Kr) — Lublin (Lu) — Przemyśl (Pr) — Lwów (L) — Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St), 4.45 (Str. Kr), 6.40 (Str. Kr. Lu), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St), 11.15 (Str. Kr), 13.15 (Pr. St), 15.20 (Str. Pr), 19.15 (Bochnia), 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St), 22.25 (T. Str. Kr), 23.20 (St).

Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str), 5.15 (T), 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str), 7.45 (Dęb. Kr. Str), 9.45 (St. Kr), 13.40 (L. Lu. Kr. Str), 16.25 (St), 17.20 (T), 18.30 (T), 18.45 (St. Str), 21.25 (Pr), 21.50 (St), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O) — Wadowice (W) — Bielsko (B) — Żywiec (Ż) — Zakopane (Zak) — Nowy Sącz (N. S.).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak), 7.35 (O. W. B. Zak), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B, S, N), 23.35 (B. Zak).

Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak), 6.55 (N. S. Zak. Z. W), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O), 21.10 (Zak), 23.30 (Rabka).

Robotnicze Stow. Spożywcze „Robotnik" stow. zarej. z ogran. odp. w Krośnie, zwołuje na dzień 15 czerwca 1924 roku na godzinę 11-ta przed południem (w lokalu własnym).

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie udziałów.
4. Wnioski i interpelacje. 875

Z braku ogólnej liczby delegatów na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12 tej w południe z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).